



Język i dyskurs codzienny

Dorota
Krzemińska

osób z niepełnosprawnością
intelektualną

*Adamowi i Mikołajowi
dedykuję tę książkę
w podziękowaniu za wiarę we mnie
i nieocenione wsparcie*

D. Krzemińska, *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Kraków 2012
ISBN: 978-83-7587-987-2, © by Dorota Krzemińska, 2012; © by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2012

© Copyright by Dorota Krzemińska, 2012
© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012

Recenzenci:
prof. zw. dr hab. Amadeusz Krause

Korekta:
Zespół

Projekt okładki:
Ewa Beniak-Haremska

Opracowanie typograficzne:
Alicja Kuźma

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Gdański

ISBN 978-83-7587-987-2

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel. (12) 422-41-80, fax (12) 422-59-47
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie I, Kraków 2012

Spis treści

Podziękowania	7
Wstęp	9
1. Rozważania o społecznej naturze języka	17
1.1. Teza Herdera–Humboldta	18
1.2. Hipoteza Sapira–Whorfa	20
1.3. Socjolingwistyczna teoria dwóch kodów językowych Basila Bernsteina	22
1.4. Symboliczny interakcjonizm a zjawiska językowe	34
2. Filozoficzne inspiracje w podejściu do języka	39
2.1. Język w hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera	39
2.2. Fenomenologiczna koncepcja Alfreda Schütza jako źródło do namysłu nad rzeczywistością oraz rolą badacza naukowego zainteresowanego językiem	45
3. Funkcjonowanie językowe osób z niepełnosprawnością intelektualną	51
3.1. Dwa nurty badań nad sferą języka osób z niepełnosprawnością intelektualną i ich ustalenia	51
4. Metodologiczne założenia badań własnych	63
4.1. Wprowadzenie w zamysł badawczy.....	63
4.2. Obszar zainteresowań a jakościowa orientacja metodologiczna	67
4.3. Metoda etnograficzna jako droga gromadzenia danych empirycznych	72
4.3.1. Techniki badawcze w realizacji metody etnograficznej	76
4.3.2. Dobór miejsca badań i grupy badawczej	81
5. Kod językowy i dyskurs osób z niepełnosprawnością intelektualną w badaniach własnych	83
5.1. Wprowadzenie w pole badawcze	83
5.1.1. Przestrzeń fizyczna – położenie i opis Środowiskowego Domu Samopomocy „Nowiny” w Gdańsku-Oruni	83

5.1.2. Uczestnicy	87
5.1.3. Terapeuci	89
5.1.4. Oferta programowa placówki	92
5.2. Wtapianie się w życie codzienne uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy – pierwszy etap badań	95
5.3. Kod językowy i dyskurs badanych w trzech odsłonach potoczności	100
5.3.1. Panorama rozmów codziennych	101
5.3.2. Sprawy zwykłe i niezwykłe w codzienności	150
5.3.3. Codzienne życie w indywidualnych narracjach	182
6. Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną – interpretacja	199
6.1. Kod językowy ograniczony w dychotomicznej roli	199
6.2. Dyskurs i kod językowy jako medium życia codziennego	210
Podsumowanie	221
Bibliografia	227

Podziękowania

Niniejszym składam serdeczne podziękowania Społeczności Środowiskowego Domu Samopomocy „Nowiny” w Gdańsku-Oruni za życzliwość i otwarcie, jakim obdarzyli mnie, umożliwiając realizację badań.

Podziękowanie i wyrazy uznania kieruję w szczególności do Terapeutów – wspierałych i twórczych osób, bezgranicznie oddanych podopiecznym. Przede wszystkim zaś dziękuję Uczestnikom placówki, bez których bezinteresownej i obojętnej współpracy ta książka z pewnością by nie powstała.

Dorota Krzemińska

Wstęp

Moje zainteresowanie funkcjonowaniem językowym osób z upośledzeniem umysłowym sięga początków własnej pracy badawczej, którą zainicjowała praca magisterska (D. Krzemińska, 1990, 1997). Jej przedmiotem była próba nauki języka angielskiego uczniów szkoły specjalnej dla lekko upośledzonych umysłowo, która odbywała się w drodze eksperymentu pedagogicznego. Eksperyment zakończył się pozytywnie, jego rezultatem zaś było stwierdzenie, iż wybrana grupa uczniów szkoły specjalnej jest w stanie opanować określony zasób słów i zwrotów w języku angielskim i stosować je w aspekcie naśladownictwa, rozumienia i produkowania komunikatów językowych. Podjęte przez siebie badania, będące w istocie nauką języka angielskiego w wyłonionej grupie uczniów oraz uzyskane w jej toku efekty, traktowałam jako poszukiwanie i zarazem odkrywanie niezbadanych możliwości osób z upośledzeniem umysłowym – eksperyment pedagogiczny wskazał niezbadane dotąd możliwości sfery językowej wymienionej grupy osób.

O tym, że pozytywne efekty w nauce języka angielskiego są jednym z wielu nieodkrytych możliwości sfery językowej osób z niepełnosprawnością intelektualną przekonałam się wówczas, gdy jako uczestnik I Spotkań z Twórczym Życiem Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które odbywały się w Gdańsku, miałam sposobność usłyszeć recytowane przez aktorów Teatru „Wybrzeże” przykłady ekspresji językowej wymienionej grupy osób. Nie kryję, że teksty te były dla mnie nie małym przeżyciem i wzbudziły głębszy namysł zarówno nad samymi tekstami, jak i treściami piśmiennictwa dotyczącego kwestii języka i mowy osób upośledzonych umysłowo. Ów namysł przywiódł mnie do przekonania, że pomiędzy wiedzą, jaka wyłania się z literatury naukowej traktującej o sferze języka upośledzonych umysłowo, a tym, co zdają się prezentować teksty napisane przez te osoby, daje się dostrzec pewien rozdzwiek w spojrzeniu na możliwości językowe tych osób. Wiedzę o tej sferze ich funkcjonowania stanowiły informacje wskazujące na negatywne właściwości ich języka i mowy, pozostające w zależności z istniejącym defektem intelektualnym, wśród których zdawało się dominować określenie, że

[...] nie rozumieją wielu słów, zwłaszcza symbolizujących przedmioty [...]. Mają często trudności w wyrażaniu swoich myśli i rozumieniu wypowiedzi innych osób (J. Sowa, 1997, s. 144).

Opisy funkcjonowania językowego osób z upośledzeniem umysłowym wpływające z literatury przedmiotu, którą poddałam analizie, nie tylko pogłębiły mój namysł nad możliwościami komunikacyjnymi wymienionej grupy osób, ale także stały się przyczyną pewnych wątpliwości o tym, że obraz sfery językowej tych osób, którego opisy te dostarczają, jest wystarczająco pogłębiony i wielowymiarowy. Szczególny „niedosyt” w tym obszarze dostrzegam w odniesieniu do osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. Bardzo niewiele wciąż wiemy o tym, jak i czym żyją, w jaki sposób konstruują swój świat oraz jakie znaczenia przypisują sobie i doświadczanej rzeczywistości, wreszcie – w jaki sposób owe znaczenia komunikują. Do uzasadnienia swoich wątpliwości posłużę się wybranymi przykładami ekspresji twórczej osób z niepełnosprawnością intelektualną, które, jak sądzę, wskazują na poznane w nikły sposób nie tylko możliwości językowe tej grupy.

Jednym z autorów literackich wypowiedzi jest mężczyzna z zespołem Downa – Karol Nahlik. Mieszka on we Wspólnocie „Arka” w Śledziejowicach pod Krakowem. Przez ostatnie kilkanaście lat spod jego pióra wyszły tomy brulionów, które zatytułował: *Mruczanki Śledziejowickie, czyli Listy Miłosne do Pana Boga*. W tekstach tych Karol Nahlik zawarł własne przemyślenia, refleksje, reminiscencje na temat życia, przemijania, cierpienia, radości, kwestii natury religijnej. Jego prace nie są szerzej znane. Niekiedy fragmenty tych wypowiedzi publikowane są w czasopiśmie „Światło i Cienie”. W osobistej rozmowie z Karolem Nahlikiem zostałam upoważniona do zaprezentowania w niniejszej publikacji krótkich fragmentów rękopisów *Mruczanek Śledziejowickich*. Oto one:

Dobry cię Listów Miłosnych
do Pana Boga Śledziejowickich:

12 Marzec czwartek.

Boimy się czasem otworzyć się
na człowieka na naszego bliźniego
zamykamy się na niego nie chcemy
z nim być cenimy więcej swój własny
spokój wolimy samych siebie
no szegożem tak porównania wy-
gląda to nasze życie to nasza miłość
chrześcijańska to nasze całe możliwości.

9 Kwiecień czwartek.

Czwartek po Niedzieli

Męki Pańskiej.

Tylko w Tobie Panie Boże można się
uspokoić wewnętrznie i duchowo moż-
na uspokoić też swoją własną woszczolągą.
dziękuję ludzką naturę i zaważam też
cielesność

Ty Panie Boże też oczyszczasz nasze
sumienia wyznaczasz co jest niepo-
żądane w naszej duszy i w naszym
sercu co nie daje nam tego świętego
spokoju usuwasz wszelkie braki z
-11- naszego życia i z naszego pojmowania
świata (nieumiejętne)

Wtorek po IV Tygodniu

Wielkiego Postu, Święty

Beniamin Mezeremik

Diakon Polski z V wieku

Święta Balbina Meze-

nnica była ciotką trybu-

na wzmianki egipskiego

urzędnika

Gdy przychodzi wiosna to coraz
bardziej jesteśmy z sobą znudzani coraz szyb-
ciej jesteśmy jakby zmęczeni, lenistwo nas
ogarnia przychodzi jakiś zniechęcenie do
życia jesteśmy nie do życia wszystko w
nas służyło w kościołach tam nie nam się
nie chce szybko się męczyć przychodzi
jakiś ból, które to wchodzi po całym ludz-
kim ciele.

Środa po IV Tygodniu

Wielkiego Postu, Pierwsza

Aprilia, Święty Hugo

(1052 - 1137) był Biskupem

Grenoble rządził Opactwem

Kartuzów - La Grande

Chartreuse (Wielka Kartuzja) i

Święta Teodora Mezeremik

zginęła w oborniu wiatry chwały

cyfryjskiej w roku 1117.

Pisze się ostatnio jedno i to samo w
wielu czasami się płaża tworzy się
jakiś mitynek może to chyba wiosna
włóci i czyni.

Przewracanie w porze wiosennej myśli-
my o seksie, o miłości, o zakochaniu
się zamiast poważniej myśleć o tym
życiu jakie to ono jest tak na co dzień z
mimo bym myślał.

74 Marzec sobota.
Dosyć często cierpienie nas
olewatościowuje jest ono
budzące wywabia naszą dos-
konalsłość chuciściomską nasz
charakter. Cierpienie nas w cierpli-
wości jesteśmy odporni na
pokusy nakładzie że nie ma
prawdziwej bliskości ani też
miłości bez cierpienia.

Cierpienie jest zawsze potrzebne
ażebym móc prawdziwie. Kogoś
kochać wtedy właśnie wyzwa-

łommy się z psychopatii. wtedy zbliża-
my się więcej do Bożego miłosier-
dzia otwieramy się wtedy na
potrzebę drugiego człowieka i
naszego bliźniego poznajemy
wtedy okrościnie jego osobo-
wość, naturę i intymność docie-
ramy właśnie wtedy do jego
sumienia do jego serca do jego
duszy wchodzimy w jego sferę
uczucia i emocjonalnego por-
najemy jego indywidualność
ożez jego całe życie.

Rozważania, które przeniósł na kartki brulionu Karol Nahlik to, w moim odczuciu, uduchowione przemyślenia nad sprawami, które dotyczą nas wszystkich – ludzi zdrowych, sprawnych i niepełnosprawnych. Fakt, że te rozważania wyszły spod pióra twórcy niepełnosprawnego intelektualnie pozwala sądzić, że istnieje jedność odczuć i emocji wobec życia, śmierci, miłości, cierpienia, radości, wiary w Boga, spraw błahych, codziennych. Wskazuje również na podzielenie i jedność znaczeń i symboli, które funkcjonują w potocznym życiu człowieka i mogą stanowić o wzajemnym rozumieniu i bliskości.

Kolejną postacią, której twórczość pragnę przedstawić, jest Alina Domnicz. Podobnie jak Karol Nahlik, mieszka we Wspólnocie „Arka” w Śledziejowicach pod Krakowem. Jej utwory mają jednak całkowicie odmienny charakter od twórczości Nahlika. W 1996 roku Alina Domnicz opublikowała książeczkę zatytułowaną *Opowiadania* będącą zbiorem bajek, do których przedmowę napisał P. Huelle. Wyraża on pogląd, że w prozie Aliny Domnicz zawarte jest

[...] pewne poczucie monotonii i schematyzmu, zupełnie tak, jakby ich Autorka chciała nam przekazać pewną myśl, która dotyczy – w ostatecznym rozrachunku – jej osobistego widzenia świata i ludzkich problemów (P. Huelle, 1996, s. 4).

Zauważa on, że w tym widzeniu świata i rzeczy gdzie „dom, las, jezioro i spacer” stanowią przestrzeń poruszania się bohaterów bajek dominującym motywem jest sytuacja, w której

[...] człowiek podejmuje ogromny wysiłek, aby móc być z drugim człowiekiem, po prostu istnieć w relacji przyjaźni (może miłości?), a nie opuszczenia czy agresywnej rywalizacji (P. Huelle, 1996, s. 3).

Poniżej prezentuję jedną z krótszych bajek Aliny Domnicz, która pochodzi z tomiku *Opowiadania*.

Opowiadanie o dwóch dziadach i o babie, która pomogła dziadom trafić do domu

Pewnego razu żył sobie dziad z drugim dziadem i mieszkali w małym domku. Po jakimś czasie mieszkania razem, jeden dziad powiedział do drugiego: Wiesz co, dziadu, pojedziemy dzisiaj na wycieczkę. Później, jak już byli na wycieczce, pomylili sobie drogę i nie mogli trafić do domu. Chodzili po świecie różnymi drogami tak długo, że już minęły dwa tygodnie. Potem doszli do jakiejś drogi, która prowadziła do dużego potoku, w którym był duży kamień, i na tym kamieniu odpoczęli, bo się zmęczyli. Nabrali sił i poszli dalej szukać drogi do domu, szukali tak długo, że zrobiło się ciemno, zobaczyli domek, w którym się świeciło, i poszli do tego domku przenocować.

Następnego dnia dalej szukali drogi do domu i nie mogli znaleźć. Wyszli na jakąś inną drogę, która prowadziła do dużego lasu, i tak doszli do końca tej drogi, i wyszli na inną drogę, którą doszli do dużej, szerokiej rzeki. Później znaleźli most, przeszli przez tę rzekę na drugi brzeg i wyszli jeszcze na inną drogę, która prowadziła na dużą górę. Weszli na tę górę i odpoczęli, bo już im zabrakło sił. Nabrali sił, zeszli z tej góry do doliny i doszli do domku, w którym mieszkała baba i poszli do tej baby na obiad.

Po obiedzie baba pokazała dwóm dziadom swój domek, a potem zaprowadziła do ogródka i pokazała cały. Dowiedziała się od dwóch dziadów, że nie mogą trafić do swojego małego domku. Później baba opowiadała dziadom śmieszne bajki do samego wieczora. Zrobiła dziadom kolację, zjedli razem i wszyscy poszli spać. Następnego dnia baba powiedziała, że pomoże im trafić do ich domu. Zrobiła śniadanie i zjadła razem z dziadami, a potem wyszła z domku, szła szeroką drogą i prowadziła dwóch dziadów do ich domku. Po jakimś czasie baba z dwoma dziadami doszła do płytkiej, szerokiej rzeki i przeprowadziła ich na drugi brzeg. Baba z dziadami szła przez

lasy, łąki, wioski, miasta i pola. Wreszcie baba i dwóch dziadów doszli do drogi, która zaprowadziła ich pod dom.

Jeden i drugi dziad podziękowali babie za to, że pomogła im trafić do domu. Po jakimś czasie baba zamieszkała blisko dwóch dziadów i przychodziła ich odwiedzać. Minęły trzy tygodnie i dwóch dziadów wybrało się na wycieczkę, tym razem już z dobrą babą, która pomogła im trafić do domu. Po wycieczce, dwóch dziadów z babą poszli odpocząć, a potem baba zrobiła dziadom kolację. Po kolacji baba pokazywała dziadom zdjęcia, a potem wszyscy poszli spać.

Następnego dnia baba opowiadała śmieszne bajki do obiadu, a potem poszła z dziadami na spacer. Na spacerze jeden dziad zniknął babie z widoku, ale baba z drugim dziadem go znalazła i wróciła do domu. Później ten dziad, który zniknął, chodził już zawsze z babą i z drugim dziadem. Baba była bardzo dobra dla dwóch dziadów i wszyscy razem żyli dobrze, długo i szczęśliwie.

Ostatnią osobą, której twórczość chcę przedstawić, jest Halina Gadaszewska. Niestety, niewiele wiem o tej autorce, poza faktem, że jej utwory były recytowane podczas I Spotkań z Twórczym Życiem Osób z Upośledzeniem Umysłowym

w 1993 roku. Poezja tej autorki nacechowana jest treściami religijnymi, w jakie wplata uczucia smutku, tęsknoty, miłości Boga i oparcia w Nim. Oto przykłady jej twórczego ujmowania świata:

Bomba

Panie! spuść bombę z nieba
- Bombę chcesz?
Jaką bombę?
Bombę miłości i pokoju
Radości i zrozumienia.

Panie! słyszysz krzyk mojej duszy
Spuść bombę z nieba
Z łaską wiary!
I przebaczenia!

Nadzieja

Znowu pękła jak bańka mydlana, nadzieja
I nowa troska me serce wypełnia
Brat czas szepcze ufaj, i nie załamuj się,
Bądź cierpliwa i wytrwała, a nie zawiedziesz się.

Łatwo powiedzieć nie załamuj się,
Kiedy tyle przeciwności losu spotyka mnie

Choć chwiejna jesteś nadziejo
Nie opuszczaj mnie
Jesteś mi bardzo potrzebna, żebym wytrwała.
Nadzieja zawieść nie może,
Trosko opuść mnie, a Ty Nadziejo
Wejdź w serce me, już nigdy nie opuszczaj mnie.

Chcę żyć

Mamo, ja nie chcę umierać
Pozwól urodzić mi się
Jeszcze mnie mamo nie widziałaś
A już tak bardzo nie chcesz mnie

Mam jasne włosy
Oczy niebieskie
I serce bijące tylko dla ciebie
A ty chcesz zabić mnie

Zawsze tobie pomogę
I kochać cię będę stale
Nie będziesz przeze mnie płakała
Pozwól urodzić mi się

Chcę cieszyć się słońcem, kwiatami
I wszystkim co dał dobry Bóg
Ja jestem częsteczką ciebie
Mamo nie zabijaj mnie!

Przedstawione powyżej przykłady wypowiedzi językowych osób, które uznane zostały za twórców – autorów ekspresji artystycznej, stały się dla mnie, o czym już wspomniałam, źródłem namysłu i refleksji. Szczególnemu rozważaniu poddałam stwierdzenie, które często przejawia się w literaturze naukowej dotyczącej funkcjonowania sfery językowej osób z upośledzeniem umysłowym, a które wskazuje, że jednostki te „mają trudności w wyrażaniu swoich myśli i rozumieniu wypowiedzi innych osób”. Biorąc pod uwagę wypowiedzi zaprezentowanych autorów, można rzec, że „trudności w wyrażaniu myśli” niekoniecznie są ich udziałem. Zdaję sobie, jakkolwiek, sprawę, że postacie przedstawione powyżej mogą być osobowościami wyjątkowymi. W każdej bowiem społeczności są ludzie twórczy, niezwykli, są również tacy, których określa się mianem: zwykły, przeciętny. Dlatego też uznałam za interesujące podjęcie działań polegających na przyjrzeniu się funkcjonowaniu językowemu grupy osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębszym w perspektywie innej niż najczęściej podejmowana, podzielać zdanie M. Kościelskiej (1995, s. 9), że

[...] nie mieliśmy, niestety, [...] w psychologii tradycji traktowania osób z upośledzeniem umysłowym jak ludzi, którzy mają osobiste problemy, swój sposób widzenia świata, przeżycia emocjonalne i... swoje prawo do głosu”.

Tego głosu chciałam badanym przeze mnie osobom dorosłym z upośledzeniem umysłowym udzielić, w ten głos się wsłuchać i usłyszeć to, co mówią, jak się komunikują i jaki obraz ich życia wyłania się z wypowiedzi.

W wizji moich badań nad językiem wymienionej grupy osób przyjąłm założenie, że zachowania językowe miały przebiegać w naturalnym środowisku badanych osób, w sposób możliwie niezakłócony moją aktywnością badawczą. Chciałm obserwować, jak badani budują swoje wypowiedzi i co znaczącego mają do powiedzenia, gdy po prostu pozwoli im się działać i mówić w sposób bliski naturalnemu, zgodnie z rytmem potoczności. Aby uściślić kierunek moich poszukiwań badawczych, ustaliłm, że przedmiotem badań będzie język i dyskurs osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębszym, którzy uczestnicząc w życiu Środowiskowego Domu Samopomocy w Gdańsku-Oruni, współkreują to życie, a ono staje się dostępne m.in. poprzez ich własne wypowiedzi językowe.

Jako podstawę teoretyczną dla moich poczyniń badawczych przyjąłm teorie uwzględniające przekonanie o zależności pomiędzy językiem a życiem społecznym człowieka. Toteż rozważania o społecznej naturze języka stanowią treść rozdziałów 1 i 2 niniejszej publikacji.

W rozdziale 1 prezentuję tezę Herdera–Humboldta i hipotezę Sapira–Whorfa. Omawiam socjolingwistyczną teorię dwóch kodów językowych Basila Bernsteina oraz ukazuję ujęcie zjawisk językowych w teorii socjologicznej symbolicznego interakcjonizmu.

Rozdział 2 przybliży filozoficzne inspiracje w podejściu do języka. Przedstawiam w nim rozważania o języku w hermeneutyce H.-G. Gadamera. Prezentuję także fenomenologiczną koncepcję A. Schütza będącą w niniejszej pracy źródłem do namysłu nad potocznością działań ludzkich oraz rolą badacza, który swoją uwagę koncentruje na języku.

W rozdziale 3 rozważam funkcjonowanie językowe osób z upośledzeniem umysłowym, wyłaniając dwa nurty badań nad sferą języka tej grupy osób i wynikające z nich wnioski o ich możliwościach.

Rozdział 4 to prezentacja własnego zamysłu badawczego, w którym przybliżam problematykę moich badań i drogę penetracji interesujących mnie zjawisk, ujmując te kwestie w aparaturę pojęć metodologicznych. Uzasadniam wybór jakościowej orientacji badawczej oraz opisuję zastosowaną metodę etnograficzną jako drogę gromadzenia danych empirycznych.

Rozdziały 5 i 6 wraz z Podsumowaniem ukazują pozyskany materiał badawczy, który – poddany analizie i interpretacji – odsłania kod językowy badanych przeze mnie osób z niepełnosprawnością intelektualną, przybliży treści konstruowanego przez nich dyskursu, pozwalając dostrzec fragment świata – codzienności wykreowanej przez nich samych w penetrowanym wycinku rzeczywistości, w jakiej żyją.

1. Rozważania o społecznej naturze języka

W działaniu poznawczym i społecznym człowieka język jest zjawiskiem podstawowym i uniwersalnym. Nic przeto dziwnego, iż tak wiele dyscyplin niezależnie od siebie, wychodząc z odmiennych założeń i zainteresowań teoretyczno-badawczych, zajmuje się problemami związanymi z faktami językowymi (Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, 1977, s. 5).

W niniejszej publikacji moje zainteresowania koncentrują się wokół faktu językowego, jakim jest kod językowy osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębszym. Sankcjonując zaś stwierdzenie, że zjawiska językowe mogą być rozpatrywane z punktu widzenia różnorodnych perspektyw teoretyczno-badawczych, jako podstawę teoretycznych rozważań, a w ich konsekwencji – metodologicznych rozwiązań niniejszej pracy, obrałam teorie i koncepcje, które ukazują relacje, jakie zachodzą pomiędzy językiem a społecznym życiem człowieka.

Wybór takich właśnie koncepcji uzasadniała moja wizja badań, w których przedsięwzięłam poznanie kodu językowego osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym głębszego stopnia. Ukazanie kodu językowego badanej grupy osób traktowałam zarazem jako płaszczyznę do opisanego fragmentu rzeczywistości, którą osoby te konstruują w konkretnej przestrzeni. Takie ujęcie zagadnień badawczych sytuuje je w obszarze teoretycznych rozważań, które w rozumieniu S. Grabiasa traktują język jako „spoiwo grup, narodów, społeczności”, który jako „twór społeczny jest jednocześnie bytem tworzącym i warunkującym istnienie społecznych grup” (1997, s. 9). Zatem moje rozważania teoretyczne i wpływające z nich konsekwencje dla kwestii metodologicznych w badaniach własnych, osadziłam w perspektywie myśli o społecznym charakterze języka, z uwzględnieniem jego dwoistej natury: język jako wytwór społeczeństwa stanowi zarazem o konstruowaniu życia społecznego. W takim rozumieniu dyskusja nad społecznym kontekstem języka wskazuje, że język może funkcjonować jako medium – możliwe zdaje się bowiem ukazanie takiego obrazu życia społecznego, jaki da się spostrzec przez język.

Zaprezentowana powyżej problematyka jest przedmiotem dociekań takich dyscyplin naukowych, jak socjolingwistyka, socjologia języka, lingwistyka socjalna czy etnografia mówienia. Warto w tym miejscu zasygnalizować, że wskazane tu terminy, określające dyscypliny naukowe, bywają niekiedy stosowane zamiennie, są traktowane jako synonimy. Bywa też, że

[...] przypisuje się im różne, dla każdego pojęcia odrębne zakresy znaczeniowe. Mglisty jest więc przedmiot badań. Zacierają się ciągle kontury penetracji naukowej (S. Grabias, 1997, s. 15).

Poruszając kwestię rozróżnień definicyjnych, chcę jedynie zauważyć, że mam świadomość ich istnienia, jednak nie podejmuję próby uporządkowania wymienionych tu terminów. Czynię tak dlatego, że kwestie terminologiczne dotyczące nazewnictwa dyscyplin naukowych nie odgrywają znaczącej roli w odniesieniu do przedmiotu badań w prezentowanej pracy.

Sięgając do wyżej wymienionych dyscyplin i tworząc z ich poglądów teoretyczną płaszczyznę dla własnych poczynąń naukowych, występowałam przede wszystkim w roli pedagoga specjalnego interesującego się zjawiskiem upośledzenia umysłowego, którego człowiecza ciekawość skłoniła do namysłu nad zachowaniami językowymi, a konkretnie kodem językowym, grupy osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym, w nieco innej perspektywie niż najczęściej podejmowana.

W prezentacji wybranych teorii i koncepcji może zwracać uwagę fakt, że do pewnego etapu rozważań kolejność ich omówienia zachowuje porządek chronologiczny, ukazujący genezę kształtowania się myśli o wzajemnych relacjach języka i życia społecznego. Celem takiego zabiegu nie było skoncentrowanie uwagi Czytelnika na historycznym aspekcie prezentowanych treści, lecz jedynie uporządkowanie dyskusji i uczynienie rozważań bardziej przejrzystymi.

1.1. Teza Herdera–Humboldta

Zainteresowanie badaczy relacjami, jakie mogą zachodzić pomiędzy funkcjonowaniem językowym człowieka a rzeczywistością, w której żyje, sięga przełomu XVIII i XIX wieku. Za prekursorów rozważań o związku języka i rzeczywistości można uznać J.G. Herdera i W. von Humboldta, których poglądy ujmuje się pojęciem „teza Herdera–Humboldta”.

Pierwszy z tych filozofów zauważył, że język jako wytwór danego społeczeństwa pełni aktywną rolę w procesie postrzegania rzeczywistości, co ujął w następujących słowach:

Jeśli jest prawdą, że nie potrafimy myśleć bez myśli i że uczymy się myśleć za pomocą słów, to język wyznacza granicę i zarys całego ludzkiego poznania (cyt. za: S. Grabias, 1997, s. 41).

Herder wskazywał, że język to nie tylko narzędzie, lecz także forma myślenia; myślenie zaś dokonuje się przy pomocy języka. Co więcej, język staje się nośnikiem wiedzy, która jest dziełem i doświadczeniem wielu pokoleń, stąd też użycie języka uobecnia społeczne doświadczenia, istniejące w stereotypach językowych. A za-

tem język, „narzucając formę myślom”, kreuje taki obraz rzeczywistości, który jest zgodny z poglądem na świat utrwaloną w tym języku.

Kontynuatorem myśli J.G. Herdera stał się na początku XIX wieku W. von Humboldt – teoretyk poznania, który dokonał przeniesienia poglądów J.G. Herdera na grunt lingwistyki i włączył je do dyskusji nad istotą poznania.

W tłumaczeniu i interpretacji A. Schaffa (1967) rozważania W. von Humboldta jednoznacznie sugerują, że każda ludzka indywidualność stanowi „własne środowisko światopoglądowe”, gdyż postrzegamy nie przedmiot „jako taki, lecz obraz wytworzony w duszy przez [ten] przedmiot”. Każda więc jednostka postrzega świat subiektywnie, suma owych indywidualnych spostrzeżeń zostaje zaś utrwalona i uzewnętrzniona w języku całego narodu, stanowiąc jednocześnie o obiektywizującej się interpretacji świata.

Jednakże zawarty w języku i stanowiący obiektywizację indywidualnego spostrzegania światopogląd nie jest tworem stałym, zastygłym, niezmiennym. Przeciwnie, podlega on przemianom, których źródło tkwi w subiektywizmie indywidualnych postrzeżeń. Te z kolei wiodą do nowych faktów językowych, które W. von Humboldt nazywa wyrazami. Wskazuje on zarazem, że język powinien być badany w jego dynamice, gdyż jest zawsze działaniem, a nie dziełem ukończonym.

Jak twierdzi ów filozof, „człowiek współżyje zasadniczo z przedmiotami, tak jak mu ich dostarcza język”, lecz

[...] przez taki sam fakt, który pozwolił człowiekowi wysnuć z siebie język, wpręga się człowiek w język, a każdy język opasuje krąg wokół narodu, do którego należy, o ile zarazem wkracza się w krąg innego języka (cyt. za: A. Schaff, 1967, s. 19–21).

Stwierdzenie to koresponduje z założeniem J.G. Herdera dotyczącym tego, że „język wyznacza granicę i zarys ludzkiego poznania”.

Spójność poglądów obydwu omawianych badaczy spowodowała, że zaczęto określać je jako teza Herdera–Humboldta. Głosi ona, zgodnie z interpretacją A. Schaffa (1967), iż język to twór społeczny, który aktywnie uczestniczy w poznaniu rzeczywistości. Jest on nie tylko „formą myślenia”, lecz także wywiera wpływ na obraz rzeczywistości adekwatnie do zawartego w danym języku poglądu na świat, pogląd ten zaś to zobiektywizowany w skali narodu obraz subiektywnych postrzeżeń indywidualnych.

Teza Herdera–Humboldta zainspirowała myśl lingwistyczną, filozoficzną oraz różnorodne koncepcje metodologiczne. Szczególną rolę odegrała i zdaje się nadal odgrywać w teorii poznania. Przypisuje się jej także rolę w rozwoju badań etnolingwistycznych.

1.2. Hipoteza Sapira–Whorfa

Za inicjatorów badań etnolingwistycznych uważa się E. Sapira i B.L. Whorfa, którzy swoje naukowe dociekania poświęcili studiom nad językami Indian amerykańskich. Poglądy tych badaczy ujmuje się często określeniem „hipoteza Sapira–Whorfa” (por. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, 1977; R. Wardhaugh, 1986; S. Grabias, 1997).

Hipoteza ta głosi, że struktura danego języka ma wpływ na sposób postrzegania świata przez jego użytkowników. Wydaje się to spójne z koncepcją W. von Humboldta, na co wskazują badacze dokonujący interpretacji poglądów E. Sapira i B.L. Whorfa, a których opinie przywołują: Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski (1977), R. Wardhaugh (1986) i S. Grabias (1997).

Inny wspomniany już autor, A. Schaff (1967), zwraca uwagę, że podobieństwo hipotezy Sapira–Whorfa i myśli W. von Humboldta jest niezwykle. Sugeruje on jednak, że owa zbieżność poglądów jest raczej przypadkowa, czemu nadaje się miano kongenialności, można bowiem sądzić, iż E. Sapir i B.L. Whorf nie znali poglądów W. von Humboldta. Nie należy zatem traktować hipotezy Sapira–Whorfa jako świadomej kontynuacji idei W. von Humboldta. Ponadto owa hipoteza została sformułowana jako rezultat badań empirycznych, teza W. von Humboldta zaś to konkluzja racjonalnych przemyśleń teoretyka poznania.

Prowadząc badania empiryczne, E. Sapir dokonał szczegółowego opisu języków i zachowań językowych Indian. W efekcie tych poczyniń sformułował tezę, że język, którym posługuje się określona zbiorowość ludzka, jest jednocześnie tworem owej zbiorowości oraz głównym narzędziem myślenia i komunikowania się; to właśnie język pełni wiodącą rolę w organizowaniu sposobu postrzegania świata, a zatem kształtuje ten świat:

[...] istoty ludzkie [...] zdane są na łaskę tego języka, który stał się środkiem porozumiewania w ich społeczeństwie. Złudne jest przekonanie, że ludzie przystosowują się do rzeczywistości bez użycia języka, który jest tylko przypadkowym i ubocznym środkiem rozwiązywania szczegółowych problemów komunikowania się i myślenia. Sprawa przedstawia się nawet tak, że „świat realny” jest w znacznym stopniu budowany nieświadomie na podstawie nawyków językowych grupy [...]. Widzimy, słyszymy i doznajemy tak właśnie, a nie inaczej, w znacznym stopniu dzięki temu, że nawyki językowe naszej społeczności z góry zakładają dokonywanie określonych wyborów i interpretacji (cyt. za: S. Grabias, 1997, s. 47).

Ponadto E. Sapir ustalił, że różnice, jakie zachodzą pomiędzy językami, stanowią źródło odmiennego postrzegania świata przez jednostki tworzące różnorodne zbiorowości, co ujął następująco:

[...] nie ma takich dwóch języków, które byłyby na tyle do siebie podobne, aby można było sądzić, że wyrażają tę samą rzeczywistość społeczną (cyt. za: S. Grabias, 1997, s. 47).

E. Sapir zdaje się zatem sugerować, że odmienne kultury i tworzący je ludzie, posługując się różnymi językami, prezentują istotnie różniące się formy myślenia.

Weryfikacją tego poglądu zajął się B.L. Whorf, który swoją działalność badawczą poświęcił opisowi zachowań językowych Indian Hopi. Dokonał on zestawienia struktur językowych badanych języków Indian ze strukturami wybranych języków europejskich (np. angielskim, francuskim, niemieckim), co w rezultacie stanowiło porównanie języków pochodzących z różnych obszarów rzeczywistości i kultur. B.L. Whorf wykazał, że struktury języków Hopi i europejskich różnią się. To z kolei zrodziło przekonanie, że odmienności w funkcjonowaniu językowym odzwierciedlają zarazem różnice w postrzeganiu świata.

R. Wardhaugh (1986), omawiając poglądy B.L. Whorfa, zauważa, że język działa niczym filtr bądź ekran dla rzeczywistości. Determinuje on sposób widzenia i organizowania świata zarówno w odniesieniu do sfery natury, jak i życia społecznego. Jednocześnie język umożliwia człowiekowi widzenie świata; nie tylko dokonuje opisu, przekazu doświadczeń, lecz również w pewien sposób stanowi o doświadczeniach jednostki, określając je i tworząc. Język nie jest neutralny, ale angażuje się w działania człowieka, niejako narzuca stereotypy myślenia i widzenia świata.

Zarówno R. Wardhaugh (1986), jak i A. Schaff (1967) zauważają, że twórcy omawianej hipotezy zasadniczo wyrażają analogiczne poglądy w odniesieniu do relacji pomiędzy językiem a rzeczywistością, jednak stanowisko B.L. Whorfa jest bardziej deterministyczne w kwestii uczestniczenia języka w procesie poznania:

Sapir nie miał najmniejszych wątpliwości co do istnienia obiektywnego świata, który jest odzwierciedlany przez język. Whorf natomiast uważa, że świat stanowi tylko kalejdoskopowy strumień wrażeń, które mają być organizowane przez nasz umysł, a ściślej – przez system lingwistyczny (A. Schaff, 1967, s. 103).

Podsumowując rozważania dotyczące tezy Sapira–Whorfa, chcę zwrócić uwagę na szczególną myśl E. Sapira, która zdaje się odzwierciedlać mój zamysł potraktowania badanego kodu językowego wybranej grupy osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym jako tła dla ukazania fragmentu ich życia.

Badacz ten stwierdza bowiem, że

[...] język jest przewodnikiem po rzeczywistości społecznej [...]. Warunkuje on całe nasze myślenie o społecznych problemach i procesach. [...] Sedno sprawy tkwi w tym, iż „rzeczywisty świat” jest w znacznym stopniu nieświadomie budowany na gruncie językowych zwyczajów grupy (cyt. za: Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, 1977, s. 18).

1.3. Socjolingwistyczna teoria dwóch kodów językowych Basila Bernsteina

Kolejną teorią, do której omówienia przystępuję, jest socjolingwistyczna koncepcja dwóch kodów językowych B. Bernsteina. Koncepcja ta, będąca efektem studiów nad zachowaniami językowymi społeczeństwa brytyjskiego, odegrała olbrzymią rolę w rozwoju myśli o zależności, jakie zachodzą pomiędzy językiem a społeczeństwem, czyniąc jej autora prekursorem wśród twórców socjologii języka.

A. Piotrowski i Z. Bokszański we wstępie do jednej z opublikowanych w języku polskim prac B. Bernsteina – *Odtwarzanie kultury* (1990), a stanowiącej zbiór tekstów napisanych przez omawianego autora w różnym czasie, zauważają, że

[...] teksty Bernsteina nie stanowią łatwej lektury, m.in. ze względu na cechy jego warsztatu pisarskiego. Cechuje go znaczne zagęszczenie konstrukcji pojęciowych, które – wyrażone w dodatku za pomocą bardzo wyspecjalizowanej terminologii – utrudniać może czytelnikowi ich „przekład” na kategorie bliższe jego własnym doświadczeniom (B. Bernstein, 1990, s. 23).

W istocie swoiste „zmagania” z tekstami B. Bernsteina pozwoliły mi, wraz z lekturą prac autorów dokonujących interpretacji poglądów B. Bernsteina, przekonać się, jak bardzo „pojemna” i rozległa jest jego teoria. Koncepcje teoretyczne B. Bernsteina podlegały na przestrzeni lat przekształceniom, takim,

[...] które podyktowane zostały przez wewnętrzną logikę rozwoju jego zasadniczych tez, i takim, które nastąpiły w wyniku krytyk kierowanych pod adresem tych tez (B. Bernstein, 1990, s. 14).

Autorzy polskiego opracowania książki *Odtwarzanie kultury* – A. Piotrowski i Z. Bokszański, wskazują zarazem, że pomimo modyfikacji zasadniczy problem socjologiczny w pracach B. Bernsteina pozostaje ten sam,

[...] koncentrując się kolejno na społecznym zróżnicowaniu form mowy, a potem na strukturze procesów socjolingwistycznych w rodzinie, by przejść wreszcie do analizy dyskursu edukacyjnego w szkole – oba te zagadnienia formułując już w kategoriach kodów i kontekstów komunikowania się – autor zajmował się, w sposób coraz wyraźniej opracowany pojęciowo, procesem, w którym dokonuje się „przekład” makro-strukturalnych ram organizacji społecznej, wyznaczonych zasadami podziału władzy i pracy, na formy świadomości osób działających i oddziaływających na siebie w tych ramach (B. Bernstein, 1990, s. 10).

Na potrzeby niniejszej publikacji koncentruję się jednak na ustaleniach B. Bernsteina, które zostały sformułowane w pierwszym okresie jego działalności badawczej, uwieńczonym opracowaniem koncepcji dwóch kodów językowych –

ograniczonego i rozwiniętego. Konsekwencją tego okresu badań było dążenie do odnalezienia ogólnych, konstytutywnych zasad struktur społecznych, które znajdują odbicie w różnicach kulturowych, a w szczególności w języku, jakim posługuje się dane społeczeństwo, co w rezultacie składa się na istotę teorii transmisji kultury.

Teoria B. Bernsteina rozpatruje zachowania językowe w bardzo szerokim kontekście, łącząc w sobie kwestie socjologiczne, psychologiczne, lingwistyczne, edukacyjne. I chociaż jest uznawana w istocie za socjolingwistyczną, sformułowaną przez socjologa, to wyłoniła się z praktycznych potrzeb edukacji. Mianowicie, impulsem do badań stało się dla B. Bernsteina poszukiwanie przyczyn zróżnicowania osiągnięć szkolnych dzieci i młodzieży pochodzących z różnych klas społeczeństwa brytyjskiego. Chodziło tutaj o dwie zasadnicze klasy: robotniczą i średnią. B. Bernstein zauważył, że niepowodzenia szkolne dotyczą zazwyczaj uczniów wywodzących się z klasy robotniczej, a przyczyną owych niepowodzeń nie są (naturalne) różnice w inteligencji niewerbalnej. To zwróciło jego uwagę na język, jakim posługują się dzieci, zwłaszcza w momencie rozpoczynania nauki szkolnej, a który przyswoiły sobie w ich środowisku rodzinnym. Zauważył on bowiem, że przyczyną trudności w funkcjonowaniu dziecka w szkole mogą być relacje, jakie zachodzą pomiędzy językiem i wzorami komunikowania się, które opanowało ono w swoim środowisku rodzinnym, a sposobami komunikowania się i językiem, jakiego naucza szkoła. B. Bernstein ujął to następująco:

[...] miałem świadomość rozbieżności między formami praktyki komunikowania wymaganych przez [...] szkołę i formą komunikowania, ku której spontanicznie skłaniali się jej uczniowie. Było jasne, że są to formy opozycyjne wobec siebie (1990, s. 270).

W rozbieżnościach, które występowały pomiędzy formą języka, jaką posługiwało się dziecko, a formą języka preferowaną w środowisku szkoły B. Bernstein upatrywał przyczynę niepowodzeń szkolnych uczniów, których sposób komunikowania się odbiegał od tego, jaki uznawany był przez szkołę. Niepowodzenia szkolne, co sygnalizowałam powyżej, obserwowane były głównie wśród uczniów wywodzących się z klasy robotniczej, nie były natomiast zauważane u uczniów, którzy pochodzili z klasy średniej.

Badania B. Bernsteina pozwoliły mu na sformułowanie następujących wniosków:

[...] dowodziłem [...], że stosunki społeczne oddziałują wybiórczo na zasady i orientacje komunikowania, te zaś są czynnikiem sprawczym dla reguł interpretacji, wzajemnych stosunków i tożsamości ich użytkowników. [...] Stosunki społeczne rządzą tworzonymi przez nas znaczeniami i objawiają się poprzez role ustanowione przez te stosunki. [...] Znaczenia te oddziałują wybiórczo na słownik, składnię, metaforę i symbolizację. Istotą tego związku przyczynowego był ciąg zależności: stosunki społeczne – role – znaczenia – język – akty komunikowania (1990, s. 271).

Dokładna analiza powyższego stwierdzenia pozwala zauważyć zawarte w nim spostrzeżenia o współzależności struktury społeczeństwa i poglądu na świat oraz wpływie języka na myślenie i zachowania komunikacyjne. Zatem zacytowane powyżej stwierdzenie można uznać za świadomą kontynuację idei W. von Humbolta oraz E. Sapira i B.L. Whorfa, na co zwracają uwagę np. R. Wardghaugh (1986) i S. Grabias (1997), który jednocześnie zauważa, że to właśnie od B.L. Whorfa B. Bernstein „zapożyczył” pojęcie „sposoby mówienia”. Dokonując zaś badań wśród brytyjskich uczniów pochodzących z dwóch różnych klas społecznych: robotniczej i średniej, wyprowadził wniosek, że w każdym języku rozwiniętego społeczeństwa obserwuje się wiele sposobów mówienia, które uwarunkowane są przez strukturę ludzkiej zbiorowości:

[...] określona forma relacji społecznej lub – ogólniej – struktura społeczna generuje odrębne formy lub kody językowe, a kody te przede wszystkim przekazują kulturę, czyniąc koniecznym pewien typ zachowania (B. Bernstein, 1980b, s. 90).

Wprowadzone tutaj pojęcie kodu językowego B. Bernstein wiąże z terminem „planowania werbalnego”, które definiuje jako

[...] przyswajaną w sposób ukryty zasadą regulatywną, która selekcionuje i integruje istotne znaczenia, formy ich realizacji i tworzenie kontekstów (1990, s. 216).

Jak twierdzą Z. Bokszański i M. Ziółkowski, kod językowy w koncepcjach B. Bernsteina

[...] staje się zasadą regulatywną, która rządzi wprawdzie m.in. własnościami użycia języka, lecz nie można jej mocy regulatywnej sprowadzać wyłącznie do tego poziomu. Pojęcie kodu odnosi się bowiem do „gramatyk semiotycznych”, kształtowanych przez zasady podziału pracy, władzy i kontroli symbolicznej, kształtujących zaś przede wszystkim orientację wobec znaczeń ze względu na własności kontekstów komunikowania, a dopiero poprzez te procesy – także specyficzne cechy użycia mowy, głównie na poziomie wyborów i uporządkowań semantycznych (B. Bernstein, 1990, s. 9–10).

Z kolei S. Grabias (1997) wyjaśnia, że w rozumieniu B. Bernsteina kod językowy jest czynnością psychiczną, determinowaną przez strukturę społeczną. W zbiorowości ludzkiej istnieją bowiem różnorodne grupy społeczne; tworzą one swoiste subkultury, z którymi wiążą się określone systemy wartości. Wartości te, utrwalone w kulturach, decydują o tym, jakie możliwości wyboru słów w toku porozumiewania się ma użytkownik danego języka oraz w jaki sposób wybrane słowa zostają dostosowane do reguł gramatycznych i sygnałów niewerbalnych, takich jak gesty, mimika. Tak więc determinowanie kodu polega na utrwaleniu w słowach określonych ustosunkowań czy relacji do świata i rzeczy, a które to relacje są konsekwencją wartości przyjętych przez daną grupę społeczną.

Jak wskazują Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski (1977), kody językowe w koncepcji B. Bernsteina można zatem rozumieć jako:

- 1) zjawiska psychiczne, ponieważ to, w jaki sposób jednostka buduje wypowiedź, czyli stosuje określone procedury planowania werbalnego, jest czynnością psychiczną;
- 2) systemy kodowania rzeczywistości, gdyż odzwierciedlają one „określone porządki relacji do świata i rzeczy”, utrwalone w znaczeniu słów i procedurach planowania werbalnego;
- 3) zjawiska społeczne, które jako „przyswajana w sposób ukryty zasada regulatywna”, wykształcają się w procesie socjalizacji, nie podlegając świadomemu wysiłkowi mówiących, jakkolwiek w sposób znaczący decydują o tym, jak jednostka buduje wypowiedzi.

B. Bernstein wyróżnił i scharakteryzował dwa rodzaje kodów językowych (1980a, 1980b, 1990), tj. kod ograniczony (*restricted code*) i rozwinięty (*elaborated code*). Ich opisu dokonał, posługując się, jak sam początkowo określał, „inwentarzem cech”, a potem „wskaźnikami kodu”: obydwie kody językowe ujawniają różne formy planowania werbalnego, co w konsekwencji implikuje odmienne zachowania komunikacyjne.

Kod ograniczony, którego podstawę semantyczną B. Bernstein ujmuje w kategoriach znaczeń „partykularnych, lokalnych, zależnych od kontekstu” (1990, s. 273), przejawia podane niżej właściwości: wąski zasób struktur syntaktycznych i ich sztywność; krótkie, często niedokończone zdania o prostej budowie gramatycznej; proste, konsekwentnie powtarzające się spójniki. Właściwości te powodują, że wypowiedź budowana w kodzie ograniczonym nie ma charakteru złożonego ciągu wyrazowego, który pozwalałby na wyrażenie subtelności i niuansów.

W sposób sztywny i ograniczony stosowane są także przymiotniki i przysłówki. Wydarzenia, zjawiska, obiekty ujmowane są w sposób konkretny w optyce teraźniejszości, zaznacza się trudność w operowaniu materiałem abstrakcyjnym.

Właściwością kodu ograniczonego jest stosowanie wyrażen będących rozkazami, nakazami, co jednocześnie pełni funkcję ostatecznego argumentu, np.: „Zjedz to! – Dlaczego? – Bo ci tak każe”. Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski (1977) zauważają, że tego typu rozkazy mają być wykonywane jedynie na mocy autorytetu rozkazodawcy i jego żądania, a w istocie nie przyczyniają się do rozbudowania wypowiedzi, będącej wyrazem dialogowania i rzeczowej perswazji.

Do rzadkości zalicza się w kodzie ograniczonym stosowanie zaimków nieosobowych jako podmiotu: w języku angielskim są to słowa „one”, „it”, „they”, którym w języku polskim odpowiadają formy bezosobowe: „mówi się”, „można powiedzieć”, „mówią, że”. W takich wyrażeniach B. Bernstein upatruje możliwości bardziej obiektywnego stosunku do poglądów czy doświadczeń jednostki. Natomiast najczęściej stosowane w kodzie ograniczonym zaimki „my” bądź „wy” wyrażają i skierowują uwagę ku doświadczeniom lokalnym, grupowym, uzależnionym od konkretnej sytuacji jednostki.

Szczególną właściwością kodu ograniczonego jest przewaga środków niewerbalnych nad słowami, które budują wypowiedź. Wypowiedź taka zdaje się zdominowana przez językowe elementy prozodyczne: rytm, akcent, intonację, natężenie głosu oraz znaki pantomimiczne, tj. mimika, gesty. Środki niewerbalne odgrywają w kodzie ograniczonym zasadniczą rolę w przekazywaniu intencji mówiącego, co jednocześnie „tuszuje” brak precyzji myśli czy wręcz zastępuje zdolność do precyzyjnego i obrazowego nakreślenia kontekstu, a w rzeczywistości po prostu opowiedzenia słowami tego, czego aktualnie wymaga sytuacja.

Kod ograniczony związany jest z określonym systemem podstawowych wartości. Jak wskazuje B. Bernstein (1980a), wartość stanowią tu przedmioty, wymiana dóbr, stosunki ekonomiczne. Kod ten jest typowy dla środowisk, w których przyjmuje się, że ludzie są niejako jednakowi, a role społeczne – ustalone, niezmiennie i niepodważalne. Preferuje się tutaj zamknięty system komunikacji, kontrolę i władzę zaś sprawuje się przez nakazy i polecenia niepodlegające dyskusji.

Charakterystykę kodu ograniczonego można podsumować słowami S. Grabiasa, który zauważa, że w tym systemie językowym

[...] słownictwo [...] może być zróżnicowane, lecz zawsze dotyczy wąskiego zakresu rzeczywistości. Tekst powiązany jest ściśle z sytuacją, w związku z czym składa się ze zdań prostych, formalnie skostniałych, eliptycznych, skondensowanych treściowo. Warunkiem odczytania jego treści jest właśnie kontekst. Intencję mówiącego w znacznym stopniu przekazują środki niewerbalne (1997, s. 52).

Przechodząc do omówienia właściwości kodu rozwiniętego, można zauważyć, że są one przeciwstawne do zaprezentowanego uprzednio kodu ograniczonego, a semantyczną podstawę tego wariantu mówienia B. Bernstein (1990) widzi w kategoriach znaczeń uniwersalnych, bardziej oderwanych od kontekstu i bardziej od niego niezależnych.

Kod rozwinięty charakteryzuje zróżnicowanie i bogactwo słownictwa – przymiotników, przysłówków, różnorodność spójników oraz stosowanie synonimów. Myśli wyrażone są jasno, precyzyjnie, klarownie, ujmowane w skomplikowane gramatycznie konstrukcje zdaniowe. Zdania są zazwyczaj złożone podrzędnie, często występują w nich formy nieosobowe.

Wypowiedzi budowane w kodzie rozwiniętym ukazują elastyczność i możliwość wyboru różnorodnych struktur syntaktycznych, panuje tu ścisły porządek syntaktyczny, znaczenia zaś przekazywane są w sposób logiczny, przemyślany, umożliwiający ich odczytanie, wyrażający jednoczesną zdolność nadawcy wypowiedzi do podjęcia dialogu i doprecyzowania swojej myśli, w sytuacji gdy jego komunikat jawi się interlokutorowi jako nie w pełni zrozumiały.

Kod rozwinięty skierowany jest na to, by werbalizować rzeczywistość w szerokim kontekście oraz przekazać niepowtarzalne doświadczenia jednostki. Zarówno S. Grabias (1997), jak i Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski (1977) podkreślają, że w wypowiedziach budowanych przez kod rozwinięty

słowo góruje nad środkami niewerbalnymi. Te ostatnie, o ile są stosowane, spełniają funkcję ekspresyjną, lecz nie przekazują znaczeń, a jedynie „odcienie emocjonalne przekazu, które mogą być dzięki temu bardzo precyzyjne i subtelnie rozróżnione” (Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, 1977, s. 113).

Podobnie jak kod ograniczony, również kod rozwinięty związany jest z określonym systemem wartości i postawą poznawczą w odniesieniu do świata.

B. Bernstein (1980a) wskazuje, że kod rozwinięty właściwy jest środowiskom ukierunkowanym na osoby, w których każdy widziany jest podmiotowo i zyskuje przestrzeń do wyrażania własnej indywidualności. To zarazem daje mu prawo do głosu: może przedstawiać swoje racje i motywy, podejmować decyzje, natomiast relacje z innymi nawiązywane są i regulowane przy pomocy języka.

Dokonując zestawienia dwóch kodów językowych, B. Bernstein wskazuje na najistotniejsze właściwości różniące te dwa systemy językowe:

[...] o ile kod ograniczony ułatwia konstruowanie i wymianę symboli, które stały się własnością ogólną, o tyle kod rozbudowany (rozwinięty) ułatwia konstruowanie werbalne i wymianę symboli zindywidualizowanych i osobistych. Kod rozbudowany jest systemem stymulującym wrażliwość użytkowników na odrębność, różnice i wszelkie implikacje oraz podkreślającym możliwość organizacji doświadczenia za pomocą złożonej hierarchii pojęciowej (1980b, s. 100).

Charakterystyki kodu ograniczonego i rozwiniętego pozwalają dostrzec różnice zarówno w funkcjonowaniu językowym, jak i sferze poznawczej, a także w ustosunkowaniu do rzeczywistości jednostek posługujących się danym systemem językowym i równocześnie zdają się sugerować wartościujące znaczenie wynikające z faktu, jakim kodem językowym jednostka się posługuje.

B. Bernstein (1980b) zwraca bowiem uwagę na fakt, że posługiwanie się wyłącznie jednym kodem językowym, a w szczególności kodem ograniczonym, może wytworzyć sytuację zniewolenia człowieka przez ów kod, zwłaszcza gdy nie ma on dostępu do żadnego innego wariantu mówienia. B. Bernstein uważa, że taka sytuacja komplikuje społeczne funkcjonowanie człowieka, co przedstawia na przykładzie omawianych we wcześniejszej części rozdziału niepowodzeń szkolnych uczniów pochodzących z klasy robotniczej. Posługując się kodem ograniczonym, właściwym ich środowisku rodzinnemu, mieli oni bowiem trudności w dostosowaniu się do wymogów komunikowania się, jakie nakładał na nich kod rozwinięty, typowy dla środowiska szkoły.

Rozpatrując analogiczną sytuację w odniesieniu do osób dorosłych, B. Bernstein dostrzega negatywne konsekwencje posługiwania się kodem ograniczonym. Stwierdza on, że kod ten jest wystarczający do porozumiewania się np. w rodzinie, w grupach familiarnych, lecz jawi się jako „ograniczający”, by umożliwić jednostkom, które opanowały ten wariant mówienia, zaistnienie w obszerniejszym polu społecznego życia, wykraczającym poza jego lokalny wymiar.

Z. Nęcki, interpretując koncepcję B. Bernsteina, zauważa, że

[...] osoby dysponujące podobnym kodem dogadują się bez trudności, osoby o różnych kodach będą napotykać na poważne trudności w porozumiewaniu się, zwłaszcza osoby o kodzie ograniczonym (1996, s. 56).

To stwierdzenie wydaje się szczególnie interesujące, domagając się zarazem przynajmniej próby jego empirycznej eksploracji (którą to podejmuję i relacjonuję w niniejszej publikacji), gdy odniesiemy je do wymiaru komunikowania się, jaki konstytuują relacje pomiędzy osobami z niepełnosprawnością intelektualną, zwłaszcza głębszego stopnia, a osobami pełnosprawnymi, zarówno tymi, które w tej relacji występują w roli zawodowej, jak i tymi, które objawiają się w niej niejako przygodnie, będąc chwilowymi uczestnikami spotkania ulotnie podzielanej przestrzeni.

Podobne wnioski formułuje J.M. Tortosa. Twierdzi on, że koncepcja B. Bernsteina ukazuje sytuację, w której członkowie różnych grup społecznych używają tego samego języka, lecz mówią nim w różny sposób. W tym sensie język jest wskaźnikiem społecznym w podwójnym znaczeniu:

[...] pierwsze związane jest po prostu z faktem mówienia takim czy innym językiem. Drugie natomiast – z faktem mówienia danym językiem w ten czy inny sposób (J.M. Tortosa, 1986, s. 53).

Jednakże to, jak ludzie mówią, może nastroczać trudności nie tylko w porozumiewaniu się, lecz także w zrozumieniu siebie nawzajem. Ponadto J.M. Tortosa sugeruje, że zidentyfikowanie czy rozpoznanie, iż dana osoba posługuje się kodem ograniczonym, a tym samym usytuowanie jej w niższej klasie społecznej, może wyzwać mechanizmy wartościujące ją negatywnie. Taki (negatywnie) naznaczający sposób widzenia wydaje się ustawicznie obecny, szczególnie w odniesieniu do osób z upośledzeniem umysłowym (a także do innych grup społecznych doświadczających niepełnosprawności), których „komunikacyjna ułomność”, zarówno diagnozowana przez profesjonalistów, jak i wytropiona pod lupą codziennych praktyk życia społecznego, ustanawia obszar potocznej wiedzy o upośledzonych umysłowo. W jej polu zyskują oni tak niską pozycję jako nadawcy komunikatów językowych, że jedyne miejsce, w jakim mogą ulokować się w społecznej przestrzeni, to strefa antypodów, gdzie pozostaje się najczęściej niemy (w sensie symbolicznym i nieomal dosłownym), a tym samym wykluczonym z partycypowania/konstruowania społecznego dyskursu, zarówno w kontekście międzyludzkiego dialogu oraz relacji, jak i ogólniejszych procesów kulturowej transmisji znaczeń.

Takiego wartościowania można, niestety, dopatrywać się w poglądach samego B. Bernsteina, który

[...] sugerował, iż osoby dysponujące kodem ograniczonym mają także uboższy, bardziej prymitywny obraz świata niż osoby dysponujące kodem rozwiniętym (Z. Nęcki, 1996, s. 57),

na co zwraca uwagę m.in. Z. Nęcki, dodając jednocześnie, że

[...] wniosek ten zdaje się nieco ryzykowny, wymaga znacznego ugruntowania empirycznego, gdyż sprawia wrażenie klasycznego artefaktu badawczego (1996, s. 57).

Niemniej jednak analiza poglądów B. Bernsteina pozwala dostrzec specyficzne i szczególne uprzywilejowanie kodu językowego rozwiniętego – co dostrzega również J.M. Tortosa (1986) – wynikające z faktu, że ten wariant mówienia jest zwykle właściwy społecznej mniejszości, a najczęściej tym podmiotom i grupom społecznym, które lokują się na szczytowych i dominujących pozycjach w hierarchii społecznej i zarazem nabywają prawo do partycypowania w procesach produkowania, transmisji i reprodukcji kulturowej. Tym samym kod rozwinięty, właściwy określonym podmiotom i grupom, niejako udziela im głosu oraz gwarantuje dominującą i skuteczną słyszalność. Natomiast kod ograniczony, będący wprawdzie wariantem mówienia większości, komplikuje jednak społeczne położenie jego użytkowników. Będąc wystarczająco efektywnym w kontekstach familiarnych i lokalnych, jawi się jako „przeszkoda”, by mieć dostęp do obszaru społecznie preferowanych i uprzywilejowanych kulturowych znaczeń, a zarazem brać udział w procesie ich tworzenia i przekazywania. Traktując pogląd Bernsteina jako nadzbyt kategoriyczny i niewystarczająco empirycznie ugruntowany, Z. Nęcki sugeruje potrzebę podejmowania badań, które dotyczyłyby weryfikacji ustaleń socjologa.

Badania takie zostały przeprowadzone również na gruncie polskim i przedstawione przez wspomnianych już Z. Bokszańskiego, A. Piotrowskiego i M. Ziółkowskiego (1977). Stanowiły one weryfikację hipotez Bernsteina i odbywały się wśród młodzieży szkół średnich w dwóch klasach szkolnych: jedną stanowili uczniowie w przeważającej części pochodzenia inteligenckiego (liceum), drugą tworzyli uczniowie o pochodzeniu robotniczym (technikum).

Badania, które przebiegały w wymienionych grupach, polegały na określeniu ich inteligencji niewerbalnej i werbalnej – sprawdzono bierną znajomość znaczeń różnorodnych terminów, rzadko stosowanych w języku potocznym. Oceniono również umiejętność czynnego posługiwania się językiem – polegało to na dokonywaniu syntaktycznych przekształceń tekstu oraz definiowania i różnicowania pojęć.

Ponadto, w kolejnym etapie badań przeprowadzono z młodzieżą swobodne wywiady nagrywane na magnetofon w celu sprawdzenia naturalnych sposobów komunikowania się.

Najbardziej interesujące rezultaty badań wskazywały na istotne różnicowania językowe w badanej grupie młodzieży. Zauważono, że istnieją duże różnice w posługiwaniu się językiem pomiędzy środowiskiem inteligenckim i robotni-

czym; różnice językowe były większe niż różnice pod względem inteligencji niewerbalnej. Młodzież pochodzenia robotniczego uzyskała znacznie niższe wyniki niż uczniowie wywodzący się z klasy inteligenckiej. Uczniowie z technikum wykazali też znacznie mniejsze umiejętności konstruowania poprawnych zdań, definiowania pojęć, ujmowania językowego różnic i podobieństw między zjawiskami i przedmiotami.

Licealiści przejawiali znacząco lepsze od uczniów technikum umiejętności prowadzenia dyskusji, swobodnie wypowiadali się na tematy trudne, co młodzieży technikum sprawiało kłopoty. Uczniowie ze środowiska inteligenckiego mówili obszerniej, mniej czasu tracili na zastanawianie się, w mniejszym stopniu wymagali też stymulowania pytaniami czy zachęty do wypowiadania się ze strony badacza niż uczniowie wywodzący się ze środowiska robotniczego.

Wyniki przeprowadzonych badań ukazały także różnice w zakresie podejmowanych przez respondentów tematów oraz w poziomie ogólności i abstrakcyjności wypowiedzi uczniów.

Dla grupy młodzieży licealnej typowy był dedukcyjny sposób rozumowania i dochodzenia do ostatecznych konkluzji. Zaobserwowano umiejętność odwoływania się do indywidualnych doświadczeń i przeżyć wraz z ujmowaniem ich w całość rozumowania, głównie w funkcji przykładów popierających bardziej ogólne racje. Z kolei młodzież z technikum reprezentująca środowisko robotnicze przejawiała indukcyjny sposób myślenia i osiągania rozstrzygnięć. Uczniowie z tej grupy rozpatrywali poruszane zagadnienia w optyce własnych, jednostkowych doświadczeń. Z trudem dochodzili do bardziej ogólnych, szerszych konkluzji; tok mówienia ujawniał przechodzenie z jednej dziedziny konkretów do innej, niekoniecznie pozostających w ścisłym związku ze sobą.

Ukazane badania wśród dwóch grup młodzieży szkół średnich reprezentujących dwa środowiska: inteligenckie i robotnicze, oraz wyniki, jakie uzyskano, upoważniają

[...] do przyjęcia niektórych przynajmniej twierdzeń Bernsteinowskiej koncepcji dwóch kodów. Koncepcja ta bowiem, mimo całej swej nieprecyzyjności i kontrowersyjności, wskazuje na pewne interesujące teoretyczne i ważne społecznie – także w warunkach polskich – różnice w sposobach używania języka (Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, 1977, s. 144).

Ponadto Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski zauważają, że na podstawie uzyskanych wyników badań można zasugerować, iż środowisko inteligenckie znacznie korzystniej oddziałuje na rozwój językowy jednostki; stwarza lepsze możliwości opanowania szerszego zasobu słownictwa, sprzyja rozwojowi umiejętności dokonywania operacji słownych i formułowania myśli przy użyciu złożonych konstrukcji syntaktycznych. Jak stwierdzają badacze: